

**PRENUMERATA.**

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

**OGŁOSZENIA**

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia „w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Seweryna Opata.	Wschód słońca o godzinie 8-jej minut 11.	Wschód księżycy o godzinie 1 minut 59 r.	Poniedziałek: Arkadiusza M.
Piątek: Marcjanny Fanny.	Zachód " 4-jej " —.	Zachód " 12 minut 29 w.	Wtorek: Weroniki P.
Sobota: Wilhelma B.	Długość dnia godzin 7 " 49.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 8.	Środa: Hilarego Bisk.
Niedziela: Honoraty P.	Przybyło " " 20.	Dziś o godzinie 4-jej rano zimna 1° R.	Czwartek: Piotra Pustelnika.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 268.—Telefon Administr. 517.

**KALENDARZ.**

**Miona słowiańskie:** Dziś Mściława, jutro Włodzimira.  
**Zgromadzenia:** Posiedzenie członków sekcji III-jej przemysłu rolnego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—10 rano.)—Posiedzenie członków komitetu opieki nad wychowankami zakładu sierot chłopców Towarzystwa dobroczynności, oddanymi do terminu. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)  
**Wybory:** Składanie kartek wyborczych na reprezentantów Towarzystwa rezerwy obywatelskiej. (Gmach rezerwy na Krak.-Przedm.—od 7—9 wieczorem.)  
**Wystawy:** Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. N 15—od 10-jej rano do 5-jej wieczorem.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-jej rano do 7-jej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat N 56—od 10-jej rano do 7 1/2 wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. 66—od 10-jej rano do 4-jej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-jej rano do 3-jej po południu.)  
**Odczyty:** Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób zaproszonych pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego z dziedzińca owocarstwa. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—6 1/2 wieczorem.)  
**Teatry:** Letni: dziś „Rigoletto” (z udziałem panny Klary Cordier, oraz p. Aristodemo Sillicha); jutro „Zabobon”.—Rozmaitości: dziś „Klub kawalerów”; jutro „Między Scyllą i Charybdą”, „Kosa i kamień” (z udziałem panny Parisot), „Lolota”, oraz „Przez wdzięczność”;—Mały: dziś „Zemsta nietoperza”; jutro przedstawienie zawieszona. (7 1/2 wieczorem.)  
**Ogród zoologiczny:** ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-jej rano do wieczora.)  
**Lombard miejski:** Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajdują się na dzień dzisiejszy rs. 217 kop. 9. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-jej rano do 1-jej po południu.)

**U techników.**

Po dłuższej przerwie, wywołanej ferjami świątecznymi, Towarzystwo przemysłu i handlu wróciło do zwykłych swych zajęć, rozpoczynając je od posiedzenia sekcji technicznej, które w dniu wczorajszym przepełniło słuchaczami niewielką salkę posiedzeń.  
 Najżywością częścią posiedzenia był odczyt p.

inżyniera Sokala: „o nowym projekcie zaopatrzenia Paryża w wodę”.

Paryż, miasto wraz z ludnością napływową liczące około trzy miliony mieszkańców, nie może się zdobyć dotąd na odpowiednie zaopatrzenie wodą.

Woda z Sekwany, woda czerpana z okolicznych źródeł nie zaspokajają potrzeb miasta. Brak ten w pewnych epokach daje się czuć nawet bardzo dotkliwie; zdrowotność zaś przeznaczona do użytku mieszkańców wody jest więcej jak problematyczna, jak to w swych sprawozdaniach orzekają sami specjaliści, sprawie tej wyjącznie służący.

Ztąd nie od dziś już wśród rzeczoznawców nurtują rozmaite projekty odnalezienia i zastosowania nowych środków, któreby bolące tej chronicznej stanowczo zapobiedz mogły.

Pomiędzy temi projektami zwraca na siebie uwagę najnowszy z nich, a jednocześnie w pomysł najśmielszy i najdonioślejszy.

Inżynier francuzki Guillart proponuje zaopatrzenie Paryża wodą, sprowadzoną wprost z jeziora genewskiego. Nie odstrasza go przestrzeń 509 kilometrów, które dostarczona woda ma przebywać; nie odstrasza go również koszt olbrzymi, obliczony na pół miljarda franków, ani wszelkie inne przeszkody wobec przekonania, że tą tylko drogą zaprowadzić można miasto w potrzebną ilość wody, że z tego wreszcie źródła czerpana woda i pod względem higienicznym da jedynie dodatnie rezultaty.

Dzisiejsza konsumpcja wody w Paryżu wynosi 120 litrów na mieszkańca; ilość, mówiąc nawiasem, zastosowana i do potrzeb Warszawy. P. Guillart przyjmuje 1,000 litrów na każdego paryżanina i sądzi, iż wobec potrzeb wielkiego miasta tak higienicznych, jak też przemysłowych, cyfra ta nie jest zbyt duża.

Co do kosztów tak olbrzymiego przedsięwzięcia, projekt segreguje je na trzy części: przeprowadzenie samej wody czerpanej na 40 metrów pod powierzchnią jeziora oblicza on na 450 milj. fr., ułożenie rur 30 milj. fr., wreszcie połączenie z domami 20 milj. fr., ogółem pół miljarda.

Projekt to naturalnie, zostający po dziś dzień w sferze projektów. Duch wszakże przedsiębiorczości, znamionujący francuzów, pozwala przypuszczać, iż łatwo stanie się on rzeczywistością, bo

energia, poparta w edzą, pokonywa dziś największe trudności.

Przez p. Sokala inżynier p. Remer w obszerniejszym wykładzie mówił o różnicy systemów maszyn dwucylindrowych.

Przy końcu posiedzenia, wobec odezwy oddziału, w przedmiocie wyboru delegata ze strony sekcji do komitetu muzeum rzemieślniczego, wybór ten przeprowadzono, zapraszając do pełnienia tych obowiązków inżyniera p. Łatkiewicza.

Wreszcie w odpowiedzi na nadesłane zapytanie: czy projekt dworca wiedeńskiego odpowiada warunkom, wymagany przez miasto, zauważono, pomimo kilku uwag pobieżnych, iż rzecz sama jest już wobec upływającego terminu konkursu spóźniona i że przeto kwestja do szerszej dyskusji kwalifikować się nie może.

**WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.**

— Według informacji gazety *Nowosti* komisja edukacyjna przy ministerjum oświaty postanowiła opracować normalny plan nauk dla gimnazjów, progimnazjów i szkół realnych, do którego obowiązani będą stosować się dyrektorowie wzmiankowanych zakładów naukowych. Komisję skłoniła do takiego kroku okoliczność, że przy układaniu planów w niektórych zakładach naukowych uwzględniano przedewszystkiem wymagania nauczycieli, skutkiem czego rozkład lekcyj dziennych nie zawsze zadosyć czynił wymaganiom pedagogicznym.

— Według informacji *Kraju* komisja, zajmująca się kwestją reformy adwokatury, ukończyła już swe czynności. Komisja zaprojektowała, ażeby w Petersburgu, Moskwie i Warszawie lista adwokatów przysięgłych została zamknięta, a liczba izraelsitów ograniczona do 10%. Instytut pomocników adwokatów przysięgłych i obrońców prywatnych ma być stopniowo zniesionym przez pozostawienie dotychczasowych i nie mianowanie nowych obrońców. W ostatecznych swych wnioskach projekt komisji ma na celu podniesienie stanu i stanowiska adwokatury.

— *Kraj* dowiaduje się, iż istnieje projekt reformowania kontroli rządowej na kolejach. Podobno

17)  
**Z meków społecznych.**  
 POWIEŚĆ  
**Michała Bałuckiego.**  
 (Dalszy ciąg.)  
 Wtedy dopiero mieszkańcy izby dowiedzieli się od niego, że Wincentowa już nie żyje.  
 Franka zajęła się pogrzebem; uzebrała między znajomymi na trumnie, bo nie chciała, żeby aieboszczkę we wspólnym dole pochowano; zaniósła jej najlepsze ubranie, żeby się jakoś uczeiwie i przyzwolcie mogła sprezentować na takim święcie, i uprosiła księdza u świętego Mikołaja, że kazal *gratis* zadzwonić, gdy sześciu drabów, znajomych Wincentego, wzięto trumnę na barki i poniosło na cmentarz po bliźniej drodze, bo dzień był wietrzny, deszczowy.  
 Za trumną szła prędkiem krokiem Franka, trzymając ikającego Antka za rękę, a za nią garstka znajomych, przeważnie baby, biedne, obtargane, zabłone. Dreptały prędkiem po błocie, żeby nastarczyć chłopom, którzy szerokiemi idąc krokami, postępowali śpiesznie naprzód, — i rozmawiali najprzód o nieboszczce, potem o różnych zmarłych, a potem, o czem się trafile. Niektóre radziły nad tem, co teraz z Antkiem będzie. Ojciec w kryminale, matka w grobie; co zrobić z sierotą? Franka uspakajała je, że ona już znajdzie dla niego fundusz i opiekę,

a tymczasem będzie jakiś czas na dawnym mieszkaniu, bo było opłacone do pierwszego. Nie chciała powiedzieć wyraźnie, kąd weźmie utrzymanie dla chłopca.

— Już ja mam sposób—mówiła z tajemniczą miną i z taką pewnością, że nie trwożono się więcej o chłopca, wiedząc, że Franka ma głowę nie od parady i co sobie postanowi, to robi.

Jakoż wybrała się w parę dni po pogrzebie do Hochbergera, bo na niego tylko liczyła. Była pewna, że przy wrodzonej śmiałości uda jej się pogózkami wymóżyć od niego utrzymanie dla chłopca. Była raz, nie zastała go, drugi raz, nie puszczonej jej, a gdy przyszła trzeci raz, zastała w sieni jakiegoś pana z policji, który jej po dobroci radził, żeby się nie mieszała w nie swoje rzeczy, bo może mieć kłopot z tego.

Franka przy całej odwadze zlekła się tej pogroźki, bala się zadzierać z policją, bo być może miała jakie grzeszki na sumieniu, o których tam wiedziano i nie chciała się narażać dla chłopaka, który bądź co bądź był dla niej obcym i nie miała dla niego żadnych obowiązków.

Do tego jeszcze zdarzyło się, że ów malarz, dawny jej znajomy, o którym wspominała Wincentowej wtedy, gdy mówiła w szyneczku u Karasia o swoich dzieciach, przyjechał z Monachjum. Zatrzymał się tylko kilka dni w Krakowie, bo jechał właściwie na Ukrainę malować kościół pod bardzo korzystnymi warunkami i zaproponował jej, żeby jako modelka jechała z nim. Nie namyślała się długo i pojechała, zostawwszy Antka na opiece innych

współlokatorów. Pocięła się tem, że Wincenty wyszedłszy z kryminalu, zajmie się dzieckiem.

Ale się tak nie stało, bo Wincenty, gdy go odsiedzeniu kary puszczonego, zjawił się w mieszkaniu po to tylko, aby zabrać trochę gratów i przyodziewy swojej.

W taki sposób Antek został na łasce tych, co zostali w mieszkaniu. Chował się przy nich, zaraabiając, jak dawniej na mieście, gdzie się dało i jak się dało. Potem dawni lokatorowie się przemieniali; przyszli nowi, którzy Wincentowej już nie znali weale, ani słyszeli o niej — i chłopak z czasem znalazł się między całkiem obcymi ludźmi, którym się dostał w spuściznie po idawnych lokatorach, jak inwentarz żywy. Nie by on dla nich weale ciężarem, bo zarabiał na siebie, a że umiał się przypodobać, ujmować sobie dobrem słowem ludzi, więc zawsze znalazła się taka litościwa kobiecina, co mu ugotowała obiad, albo przeparała bieliznę i poreperowała stargane ubranie. I tak żył waleśając się po ulicach, sprzedając kwiatki, chodząc na posługi, a dla zabawy i rozweselenia kompanów rysował karykatury po murach kredą, węglem, albo patykami po wilgotnym piasku.

Nieraz w domu, gdy znalazł kawałek ołówka, kreślił na okrawkach papieru to żyda handetesa, to śpiącą przy straganie przekupkę Janową, albo też ucieśne jakie sceny, na które patrzac lokatorowie od śmiechu się zanosili, niechno zobaczył jaki obrazek w gazecie, jaka figurę ciekawą, dotąd się męczył, męczył, aż ją przerysował tak, że jakby ta sama.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ma być zniesiona kontrola uprzednia, a zachowane tylko sprawdzanie rachunków *a posteriori*. Okazało się bowiem, że wobec ustanowienia dyrektorów państwowych na wszystkich niemal kolejach, czynności kontroli rządowej mogą być znacznie uproszczone.

— Dowiadujemy się, że na zakup nowych rełsów i podkładów, mających służyć do konserwacji budowy wierzchniej, tak na linjach głównych, jak i bocznych stacyjnych, zarząd kolei wiedeńskiej wyznaczył na rok bieżący fundusz, wynoszący około 600,000 rs.

— Cesarskie Towarzystwo wolno-ekonomiczne w Petersburgu przyznało wielki złoty medal hr. M. Potockiej za kolekcję nasion, przysłaną na wystawę rolniczą z Wysokiego Litewskiego. Według zdania komisji rzeczoznawców przysłana kolekcja wyróżniała się znakomicie z pośród innych wystawionych okazów.

— Utrzymujący składy materiałów aptecznych z polecenia władzy podpisali deklaracje, na zasadzie których zobowiązują się nie sprzedawać wszelkiego rodzaju związków uranowych, które przez departament medyczny zostały uznane za trujące.

— Delegowana przed kilku miesiącami komisja pod przewodnictwem pułkownika Andzaurowa opracowała ogólny i jednaki typ na pomieszczenie biur cyrkulowych, kwater dla urzędników i niższej służby policyjnej. W myśl tego projektu będą poszukiwane odpowiednie posesje, w których kancelarie cyrkulowe i kwatery zostaną urządzone.

— Z polecenia władzy, zaprowadzone we wszystkich posesjach kajety sanitarne zostały zmienione na księgi sznurowe, w które zapisują się wszelkie wykroczenia przeciw przepisom saniarnym.

— Od przewodniczącego w Towarzystwie jedwabniczym odbieramy, co następuje: „Na odezwe moją, przed trzema miesiącami w kilku pismach warszawskich zamieszczoną, upraszając o nadsyłanie z kraju wiadomości o obecnym stanie drzew morwowych w pojedynczych miejscowościach odebrałem dotąd bardzo tylko niewyczerpujące odpowiedzi. Po raz więc drugi, upraszam szanowne duchowieństwo prowincjonalne, jakoteż właścicieli ziemskich i ich rządów o nadsyłanie mi wiadomości o obecnej liczbie i stanie morw, w tych miejscowościach, przynajmniej gdzie się ich przed 15-tu laty, większa już liczba znajdowała, a z kąd dotychczas nie mam wiadomości o ich obecnym stanie, a mianowicie: w pow. warszawskim w Jabłonie i Chotomowie—radymieńskim w Kłębowie—nowomińskim w Gliniance i Rudzie—grójeckim w Błędowie—błońskim w Książenicach i w Skierniewicach—łowickim w Bogory—sochaczewskim w Szymanowie i Strugach—gostyńskim w Radziwiu—kutnowskim w Głaznowie i Sójkach—niezawskim w Osnie—sieradzkim w Chojnem—brzezińskim w Popniach, Ossem i Koźlu—łódzkim w Aleksandrowie—kieleckim w Bodzentynie—pińczowskim w Kaźmierzy i Kobylnikach—miechowskim w Giebułtowiu—stopnickim w Budzynie—opoczyńskim w Rusinowie, w Nowoaleksandrii—chełmskim w Puhaczowie—hrubieszowskim w Radostowie—plockim w Leksynku—sierpeckim w Poniatowie, w Prasnyszu, w Zakrocymiu, w Łomży—pultuskim w Chrcynie i Świerkowie, wreszcie w Wyłkowyszkach i Władysławowie. Wiadomości nadsyłać proszę pod adresem: dra J. Banzemera, al. Marjensztad nr. 4. Uprasza się inne pisma o przedrukowanie niniejszej odezwy, a prowincjonalne o wymienienie z niej tych miejscowości przynajmniej, które leżą w ich okręgach.”

— Wczoraj pod prezydencją księcia Michała Radziwiłła odbyła się w Towarzystwie dobroczynności sesja komitetu opieki nad wychowancami zakładu sierot chłopców. Postanowiono, aby wychowawcy oddani do terminów, jeżeli nie okazują zdolności w zajęciach rzemieślniczych umieszczani byli na konjii Drewnica. Ułożeniem nowego szematu kontraktów z pp. majstrami, do których oddawani są na naukę wychowawcy, zajęć się mają: rz. r. st. Nowodworowski i rz. r. st. Świętochowski. Na posiedzeniu tem zatwierdzono etat wydatków na r. b. dla patronatu, w kwocie rs. 295. Według sprawozdania z działań patronatu od d. 7-go kwietnia r. z. do 1-go stycznia 1891-go, umieszczono w terminach 15-tu wychowawców, 5-iu termin zmieniono. Wyzwolony został jeden z wychowawców na czeladnika; w niedzielę i święta uczęszczało do patronatu tak terminatorów, jak i czeladników 1063; przytułek w zakładzie wraz z całodziennem utrzymaniem znalazło 10-iu wychowawców przez dni 133. Obecnie znajduje się w terminach 45-iu wychowawców, pozostających pod opieką Towarzystwa dobroczynności.

— Wczoraj, na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego w warsz. Towarzystwie dobroczynności, przyznano z zapisu ś. p. Zebrowskiego wsparcia dla

biednych rodzin obarczonych liczną rodziną, a mianowicie po rs. 18 kop. 75: Stanisławowi Piaseckiemu (6-ro dzieci) i Matyldzie Kreszińskiej (mającej czworo dzieci).

— Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyk. I-go, zaproszeni zostali: pani Wiktorja Kawecka i p. Stanisław Gumiński.

— Świadectwo na prawo nauczania z okręgu naukowego warszawskiego otrzymała między innymi p. Julja Eberhardtówna, której nazwisko mylnie wydrukowane zostało w liście, zamieszczonej w nr. 5-ym *Kurjera*.

— W spełnieniu listy gospodyń i gospodarzy balu na czady rolne podajemy jeszcze nazwiska pp.: generałowej Starynkiewiczowej, De Vassal'ów, Adamostwa Brezów, Józefa Byszewskiego, Szuszkowskiego i ks. Mieczysława Woronieckiego.

— Członkowie komisji reprezentującej wystawę środkowo-azjatycką, pp.: Adolf Kossowski i Tadeusz Zaleski, w sprawach wystawców z Królestwa, w dniu wczorajszym wyjechali do Moskwy.

— Wczoraj w południe przyjechał do Warszawy starszy prezes izby sądowej saratowskiej, rz. r. st. Teodor Iwanow.

— Z teatru i muzyki.

\* (Ciech.) Program wczorajszego wieczoru „większego” w Towarzystwie muzycznym wyprowadził na estradę wyłącznie czynniki artyzmu miejscowego.

Z muzyki zbiorowej słuchacze mieli kwartet smyczkowy Beethovena (op. 18 nr. 1, F-major) wykonany przez pp.: Jakowskiego, Noskowskiego, Rzepkę i Goebelta, oraz kilka piosenek chórowych utworu Z. Noskowskiego.

W popisie tym, obok chorów już wyćwiczonych, wystąpił po raz pierwszy oddział przygotowawczy, składający się na ciału zbiorowe, liczące mające przeszło parę setek wykonawców.

Zbyt to okazała cyfra na małe, dziecięce piosenki—kiedyż doczekamy się wykonania jakiego dzieła poważnego, zarówno treścią, jak i rozmiarami?

Popisy solowe zawierały grę fortepianową pani Hochedlinger i śpiew panny Szlezycierówny.

Warjacje Brahmsa na temat Paganiniego, wykonane przez utalentowaną fortepjanistkę, należą do rzędu najtrudniejszych dokumentów współczesnej techniki.

Do pokonania ich potrzeba wytrzymałości niezwykłej, i pod tym względem p. Hochedlinger z zadania swego wywiązała się pomyślnie.

„Serenada hiszpańska” i „Galop” Rubinsteina, oraz nadprogramowy „Mazurek” Noskowskiego, dopełniał popisu fortepjanowego.

Niepospolity artyzm wokalny panny Szlezycierówny, cieszył się powodzeniem, pełnem entuzjazmu.

Artystka wykryła *cavatine* piaz z „Hugonotów” oraz szereg pieśni Münchheimera (Ranek i wieczór), Jomelliego (Calandrina), Tostiego (Ninon), Moniuszki (Wiosna) i Szopena (Mazurek).

Artystka obdarzoną przytem została przesłicznym kosztem kwiatów.

DIALOG, wypowiedziany przez pp. Moscha i Zejdowskiego, adeptów klasy deklamacyjnej, dopełniał programu.

— Występy Modrzejewskiej.

Rozpoczną się, jak już zaznaczyliśmy, na scenie teatru Letniego, d. 9-go lutego.

Spektaklów z udziałem najznakomitszej dziś naszej artystki scenicznej będzie ogółem dziewięć.

Szereg tych istotnych uczt teatralnych rozdzieliła dyrekcja na trzy serie abonamentowe, (abonament lit. A, lit. B i lit. C.). Biletów na pojedyncze przedstawienia będzie można dostać jedynie w takim razie, jeżeli bilety jakie pozostaną od zamówień abonamentowych.

Za dwa tygodnie dopiero będzie można zapisywać się na abonament w kasie zamawiania—do tego bowiem czasu układ spektaklów może porządkowej uledz zmianie jako ostatecznie przez dyrekcję jeszcze nie zatwierdzony. Wszelkie zatem obecne starania o bilety, do chwili urzędowego ogłoszenia, wątpliwy tylko przyniesie mogą rezultat.

Kontrakt zawarty z dyrekcją teatrów naszych przez p. Chłapowską-Modrzejewską wspomina, co prawda tylko o dziewięciu występach, zastrzega atoli pierwszeństwo dyrekcji naszej, gdyby występów tych liczba zwiększona być miała.

Jest przeto nadzieja, że gościna wielkiej artystki u nas, da się przy dobrej woli przedłużyć.

Wystąpi Modrzejewska: w „Adriannie Lecouvreur”, „Marji Stuart”, „Odecie”, „Damie kameljowej”, „Dalili”.

Dotąd przynajmniej te utwory dramatyczne są na planie. Porządek widowisk jeszcze nie oznaczony.

— Ze spraw dobroczynnych.

Zarząd zakładów warszawskiego Towarzystwa kopalni węgla i zakładów hutniczych w Niemcach (pod Granicą), ofiarował dla ubogich wspieranych przez warszawskie Towarzystwo dobr., jeden wagon węgla grubego.

Z bezpłatnych obiadów, wydawanych biednym w cyrk. XII-ym przez radę opiekuńczą ubogich, korzysta 104 osób.

— Wystawa pedagogiczna.

Poruszony niedawno projekturządzenia w naszym mieście wystawy pedagogicznej, coraz bliższym jest urzeczywistnieniu.

Ponieważ wystawa ma się odbyć na jesieni r. b., przeto zawczasu zostanie wypracowany program.

Jeden z zamożnych obywateli ziemskich p. Sz. na koszt urzędzenia wystawy ofiaruje 500 rs. w nadziei, iż przykład ten znajdzie naśladowców.

— Po lodzie.

Wycieczka łyżwiarzy, o której projekcie donosiliśmy niedawno, odbyła się w ubiegły poniedziałek. Różne przyczyny składały się na to, iż wycieczka nie udała się tak, jak było projektowanem.

Przedewszystkiem dwaj zgodzeni przewodnicy, pomimo, iż dzień przedtem tor wytknęli, okazali się nieodpowiednimi.

Łyżwiarze w liczbie 8-iu, pod wodzą p. Stanisława Pr. wyruszyli od brzegu soleckiego o godzinie 8-ej rano.

Wszyscy uczestnicy wycieczki mają opinię znakomitych łyżwiarzy, a jednak z trudnością i z wieloma odpozykami już o zmiroku, mianowicie po godzinie 4 ej po południu dojechali do Góry Kalwarii.

O dalszej podróży do Mniszewa, zamierzonego celu wyprawy, niepodobna było myśleć.

Udano się więc na nocleg, aby nazajutrz powrócić do Warszawy.

Tymczasem padający obficie śnieg udaremnił po wrót po lodzie.

Łyżwiarze zmuszeni byli wynająć sanki, któremu przyjechali do domu.

Wszyscy, ubrani obcisło i względnie lekko, mieli arcynieuwolę drogę, po której trzech dotąd jest chorych.

— Śnieżycą.

Sypie i sypie bezustanku...

Z początku sauna usłala się wyborna, obecnie jednak nadmierna obfitość śniegu wytwarza coraz częściej tak zw. „kopną” drogę, zwłaszcza na wąskich ulicach.

Komunikacja tramwajowa pomimo zaprzęgnięcia trzech koni do każdego wagonu jest opłakaną.

Na stacjach i przystankach wyczekują liczne grupy osób—napróżno.

Wagonów kursuje niewiele, a robotę zmiataczy śniegu z rełsów tramwajowych można porównać z pracą Syzyfa.

Sankarze, widząc oczekujących na tramwaje, podjeżdżają i proponują kombinacyjne kursa.

Byliśmy świadkami, jak nieznajome sobie osoby łączyły się po trzy i cztery dla przejechania sankami w jednym kierunku na wspólny koszt.

W stronie Służewa i Obor za Wilanowem utworzyły się już takie zasy, że wczoraj komunikacja była przerwana.

Na traktach pocztowych zasy są ogromne.

Kurjerki z Kalisza do Kutna przybyły już po odejściu pociągów.

Nocy wczorajszej za rogatkami petersburskimi znaleziono w bok szosy zasypane śniegiem sanki z parą koni, z których jeden już zdechl.

Woznicy nie było.

Zachodzi obawa, czy człowiek ten, szukając drogi, nie zablakał się gdzieś i w śniegu nie zginął.

Poszukiwania w okolicy przedsiębrane, nie osiągnęły żadnego rezultatu.

— Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Marszałkowskiej pod nr. 108-ym Teofilowi Oszubskiemu, skradziono 4 pierścionki, z których jeden złoty z cyframi L. T., S. O. 21 maja 1879 r., broszkę złotą kolezki i garderobę wartości 188 rs. — W gmachu kantoru pocztowego przy placu Wareckim, z kieszeni palta skradziono Tytusowi Soltowskiemu dwa pakiety pieniężne na sumę 123 rs. — Ze stajni domu pod nr. 36-ym na Pradze przy ul. Żabkowskiej Joskowi Łokciowi skradziono konia wartości 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Esplanadowej pod nr. 8-ym Aleksandrowi Korytkowskiemu skradziono parę złotych kolczyków, obrączki ślubne, garderobę i bieliznę wartości 160 rs. — Na stacji towarowej kolei nadwiślańskiej Jankłowi Lewinowi skradziono różno rzeczy wartości 134 rs. — Z mieszkania Arona Heneberga przy ul. Dzikiej pod nr. 23-im skradziono bieliznę i ubranie wartości 141 rs.

— Okradzenie sklepów.

W nocy z soboty na niedzielę, we wsi fabrycznej Marki pod Warszawą, szajka złodziei próbowała okraść sklep Henryka Gintza.

W chwili, gdy wyniesiono towarów na 500 rs., złodzieje, spłoszeni szmerem, zbiegli.

Nocy wczorajszej znów, na Szmulowiznie, okradziono sklep Michałiny Kolaszkiej.

Złodzieje zabrali różno towary na sumę 250 rs.

= Zaginiony.  
Przed tygodniem wyszedł z domu pod nr. 184-ym na Prądzie Grzegorz Czernobajew, liczący 19 lat wieku i do obecnej chwili nie wrócił.

Pomimo poszukiwań, na ślad Cz. nie natrafiono.

= Z winy posłańca.

W rubryce zagadkowych zniknięć podaliśmy w nr. 4-ym Kurjera, iż p. Adam Gliński, wyszedłszy w d. 2-im stycznia z domu na miasto, zniknął bez wieści.

Naturalnie, iż zaniepokojona rodzina zawiadomiła o tem policję.

Tymczasem p. G., powróciwszy do Warszawy, prosi nas o wyjaśnienie, co było powodem fałszywego alarmu.

Panu G., znajdującemu się na mieście, wypadło wyjechać na prowincję w nader pilnym interesie.

Pociąg za chwilę odchodził, więc pan G., skrośliwszy parę słów do swej rodziny, wręczył bilet posłańcowi, któremu za kurs zapłacił, lecz numeru nie wziął.

Korzystając z tego, niesumienne posłaniec biletu nie odniósł, co wywołało fałszywy alarm.

= Nieostrożna jazda.

Na rogu ul. Senatorskiej i placu Teatralnego, powożący sankami Nr. 1280, Józef Smoliński, najechał na 77-letnią wyrobnicę, Kunegundę Grębczyńską i zranił ją w plecy.

Sankarz Franciszek Kijowski, na ul. Marszałkowskiej najechał na Jana Śmietajskiego i zranił go w nogę.

Nieostrożnych woźniców aresztowano.

= Na Wiśle.

W dniu wczorajszym Jadwiga Kamińska, wyrobnicza, przechyliwszy się przy nabieraniu wody z Wisły za Solcem, straciła równowagę i wpadła w przepaść.

Kilka osób podażyło o ratunek, i Kamińska, w stanie bezprzytomnym, wydobyto.

Wskutek duszenia się nastąpił atak apoplektyczny i, jakkolwiek Kamińska została uratowana, życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

= Poparzenie.

Furman sanek prywatnych, Grzegorz Niczek, sięgając po ogień do papierosa, zapalił całą paczkę zapalek.

Płomień buchnął w twarz Niczka, który z bólu stracił przytomność i zesnął się z sanek.

Wystraszone konie ruszyły tymczasem z miejsca.

Zanim je wstrzymano, Niczek uległ złamaniu prawej nogi, a nadto ma nader boleśnie poparzoną twarz i ręce.

= Pożar pod miastem.

W zeszłą sobotę we wsi Siedlika pod Warszawą, w zabudowaniach kolonisty Adolfa Dudeckiego, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar.

Splonęła stodoła, napelniona zbożem; straty wynoszą z górą 600 rs.

## Zabawa na lodzie.

Świeg przestał prószyć i marznąć poczynano—gdy na ślizgawce klubu cyklistów zapłonęły pierwsze światła elektryczne.

Blisnął rząd chińskich latarni dokoła ślizgawkowego „toru”, zajaśniała w głębi grota lodowa, oświetlona z wewnątrz bardzo efektywnie, ozwały się kapele, tak kapele, dźwiękami walców i kontredansów, zajaśniała odbiciem mnogich światel pognętnie szkląca się, wybornie wygładzona, tafła szeroka lodu.

Dopisała pogoda wybornie. Gdyby zabawę wczorajszą zatytułowano nawet nie „Maskarada na lodzie”, ale „Noc wenecka”, niebyśmy przeciw temu mieć nie mogli. Taki wieczór styczniowy: łagodny, cichy, spokojny—to jakby go sami cykliści na wczoraj „obstalowali”.

Mise en scène zabawy zaszczyt przynosi zapobiegliwości organizatorów. Widok był śliczny—a gdy tor ożywił się paru setkami pań i panów, ślizgających się, przechadzających, rozmawiających, śmiejących się z masek, flirtujących na okalających tor ławkach, gdy ożywienie zapanowało i na lodzie i w sali „asfaltowej” klubu i dokoła bufetów—tedy z pewnością nie żalował, kto przyszedł.

Tam—przyglądamy się ślicznie, z wielką gracją mknącym na ostrzu lyżew panom. Zwłaszcza jedna z nich łyżując w towarzystwie doskonałego partnera zwraca szczególną uwagę; ci państwo tańczą... walca—wybornie. Owdzie popisuje się bajecznie mi wykrętami jakiś pan; tam dalej całe towarzystwo sznurem, to wyciągniętą linją pędzi.

Tu i tam—maski.

Oto para wesółych kawalerów, przebranych za damy, wywołując zabawne *qui pro quo*. Oto jakiś jegomość poważnie wyjeżdża na teren... w szlafroku i szlafmycy. Oto wybija się z tłumu murzyn w fantastycznym reitfraku, goniący zapamiętałą—damę. Dama zmyka, wołając: „Brazylja! Brazylja!” i pada na ławkę obok bardzo poważnego pana, który sądząc, że to dama autentyczna, pociesza, jak może, strwożoną. Rzecz się wyjaśnia—ku uciesze spektatorów.

Oto pan w pół cygańskim, w pół węgierskim stroju, z pelerynką narzuconą na kamizelkę.. niebieską i w pasowych obcisłych „uzupełnieniach”. Lekkość stroju stanowi z zaspami śniegu, otaczającymi ślizgawkę, komiczny kontrast.

Oto wreszcie „panna Lola”, jak drab tęga, z lalczką na rękę, dopominająca się od spektatorów—pierniczka.

A w środku toru, pod rodzajem piramidy z jedlinek, chorągwi i lamp wzniesionej, stoi, gawędząc

ze zmieniającem się wciąż towarzystwem p. premsa klubu cyklistów.

Taka zabawa, to wesołe *intermezzo*, wplecione w poważną robotę sportową; ale kto pracom przewodniczy, ten też i w zabawie rad bierze udział.

Wiele osób od samego otwarcia toru do zgaszenia ostatniej lampy przebyło wczoraj na ożywionej arenie łyżwiarskich popisów.

Nie dziwimy się im wcale.

Taki urozmaicony, wesoły, niekosztowny wieczór, spędzony w miłym towarzystwie, przy zdrowej mocy, na świeżem, czystym powietrzu, to to z pewnością lepsza zabawa, niż w dusznej, nerwującej, męczącej niezdrowo sali balowej.

Gdyby tego rodzaju „wieczory na lodzie” nie miały z góry zapewnionego powodzenia, radzilibyśmy klubowi korzystać z każdej sposobności, aby jak najczęściej zaprawiać publiczność naszą do uczestniczenia w tego rodzaju zabawie.

Powodzenie wczorajszej zapewne zachęci klub do jej powtórzenia.

—st.—

## KOTATNIK TERMINÓW.

— D. 9-go b. m., o godz. 10-ej zrana, w magazynie głównym na stacji Praga nadwiślańska, odbywać się będą licytacje na sprzedaż różnych zużytych materiałów i przedmiotów. Przystępujący do licytacji winni złożyć wadja: na kupno obręczy 550 rs., na kupno szyn w kawałkach 400 rs., na kupno szmelcu z żelaza kutego 600 rs., szmelcu z żelaza łunego 200 rs., szmelcu z różnych metali 100 rs., wiór metalowych 150 rs. i na kupno różnych zużytych materiałów i przedmiotów 20 rs.

— D. 9-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w zarządzie warszawskiej okręgowej intendencji, odbędzie się ponowna licytacja na dostawę opału dla piekarni wojskowej w twierdzy iwangrodzkiej, a mianowicie 238 sażeni drzewa i 19,000 pudów węgla kamiennego.

— D. 9-go b. m., o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego dr. Józef Nussbaum będzie miał pierwszą pogadankę dla członków i wprowadzonych gości o organizacji zwierząt i stopniowym ich rozwoju. Tematem pogadanki tej będą: „Uwagi ogólne o budowie zwierząt i pokrewieństwie rozmaitych grup zwierzęcych”.

— D. 10-go b. m., o godz. 4-ej po południu, w lokalu zarządu w Żyrardowie, odbędzie się piąte zgromadzenie ogólne akcjonariuszy Towarzystwa fabryk żyrardowskich Hille i Dietrich.

## SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Ostatni numer *Zdrowia* zawiera przedstawienie wyników doświadczeń z limfą Kocha w szpitalach warszawskich. Fakty w tem przedstawieniu są zebrane tak niedokładnie i niewystarczająco, nadewszystko zaś wnioski wyciągnięte tak lekkomyślnie, że jako bliżej obeznany z przedmiotem, a zarazem dotychczasowy członek redakcji *Zdrowia*, zmuszony jestem przeciwko temu artykułowi zaprotestować, oraz zrzec się dalszego mojego współudziału w tem piśmie.

Upraszam inne pisma o powtórzenie tego listu.

Z poważaniem

O. Bujwiłd.

— Opieka szwalni I-ej składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowania firmom: Hille i Dietrich i Karol Scheibler za przesłano na ręce hr. Ronikiera prezenta kolendowe dla wychowanka zakładu.

## NEKROLOGJA.

† **Ś. p. Henryk Darr,**

b. majster cienielski i obywatel m. Warszawy,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej św. sakramentami, przemieścił się do wieczności w dniu 6 stycznia r. b., w wieku lat 82. Pograżona w smutku rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ulicy Młynnej, w piątek to jest dnia 9-go stycznia r. b., o godzinie 3-ej po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburski odbyć się mające.

† Dziś we czwartek, jako w pierwszą rocznicę śmierci **Ś. p. Stanisława Saskiego,**

odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, w kościele św. Józefa Oblubienca (po-karmelickim) na Krak. Przedm., o godzinie 11-ej przed południem.

+ W dniu 10-ym stycznia r. b., to jest w sobotę, o godzinie 8-ej rano, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza święta za dusze ś. p. **Andrzeja i Rozalii Budzyńskich,** a to z legatu przez niegdy Rozalię Budzyńską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia.

## Z SĄDÓW.

Dowiadujemy się, iż w sądach tutejszych rozstrzygać się będzie charakterystyczna sprawa.

Z powodu napaści p. Niessensona na pom. adw. przys. Aleksandra Ł., tenże występuje z procesem o dyfamację i oszczerstwo i do odpowiedzialności pociąga autora artykułu p. Niessensona, właścicielkę pensjonatu p. Ł. i redaktora pisma, w którym list pana N. był drukowany.

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

**Petersburg** 7-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — W wigilję świąt Bożego Narodzenia Jego Cesarska Wysokość Cesarzowicz Następca Tronu był w Jodpurze, gdzie był przyjmowany z wielkimi honorami i był obecny na polowaniu na dziki. We wtorek Jego Cesarska Wysokość przyjechał do Adżmiru.

**Petersburg** 7-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Wczoraj zakończył życie w Paryżu Książę Mikołaj Leuchtenberski.

## UGODA CZESKO-NIEMIECKA.

**Praga czeska** 7-go stycznia. (Tel. pr. Kur. Wur.)—Hlas naroda usiłuje wmówić w siebie, że odpowiedź rządu na interpelację Skardy daje podstawę do dalszej akcji merytorycznej, która w komisji ugodowej toczyć się będzie.

## ZAMIECIE ŚNIEŻNE.

**Berlin** 7-go stycznia. (Tel. pryw. Kur. W.)—Cuxhaven zawałony jest górami lodu.

**Berlin** 7-go stycznia. (Tel. pr. Kur. Warsz.) — Coraz dotkliwsi stają się przerwy w komunikacji z powodu zamieci śnieżnych.

## „TRJUMWIRAT.”

**Paryż** 7-go stycznia. (Tel. pr. Kur. W.)—Dzienniki stwierdzają, że wybory niedzielne do senatu wskrzesiły trjumwirat republikański: Freycinet, Constans, Ferry.

## TYFUS.

**Rzym** 7-go stycznia. (Tel. pryw. Kur. W.)—W Pizie i Florencji z powodu zanieczyszczenia studzien i wodociągów panuje epidemicznie tyfus.

## GŁOSOWANIE POWSZECHNE.

**Bruksela** 7-go stycznia. (Tel. pr. Kur. W.)—Kwestja rewizji konstytucji w duchu powszechnego głosowania grozi znowu poważnym rozdzieleniem obu stronnictw liberalnych. Radykaliści żądają, aby prawo głosu posiadali także analfabeci, liberałowie żądają cenzusu inteligencji.

## KOLONIZACJA ŻYDÓW.

**Londyn** 7-go stycznia. (Tel. pryw. Kur. W.)—Żydzi w San Francisco zebrali 50,000 funt. sterl. na wsparcia dla żydów, wydalanych z Europy. Zamierzają oni nabyć w Meksyku milion morgów ziemi i osadzać tam wychodźców żydowskich.

**Berlin** 7-go stycznia. (Tel. pryw. K. War.)—Dzisiejszy *Reichsanzeiger* donosi, że wkrótce parlamentowi przedstawioną będzie umowa o przewóz frachtów na kolejach.

**Berlin** 7-go stycznia. (Tel. pryw. Kur. W.)—Według doniesień dzienników tutejszych, poseł włoski hr. de Launay oświadczył miał na przyjęciu noworocznem, że zniesienie cla od wina, wprowadzonego do Niemiec, jest prawdopodobnem.

**Berlin** 7-go stycznia. (Tel. pr. K. W.)—Minister Miquel oświadczył, że rozwiązanie sejmiku pruskiego nie jest prawdopodobnem.

**Londyn** 7-go stycznia. (Tel. Agencji półn.)—Z Ameryki północnej donoszą, iż rząd waszyngtoński zamierza stanowczo zabronić anglikom połowa fok w cieśninie Behringa i w tym celu wysłać silną eskadrę na wody tamtejsze.

**Londyn** 7-go stycznia. (Tel. pr. Kur. W.)—Koszta i straty, spowodowane przez ostatnią znową robotniczą w Australji, obliczono na 2,700,000 funt. sterlingów.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 7-go stycznia. (Tel. pryw. Kurjera Warsz.)—Dzisiejsza giełda rozpoczęła czynności w usposobieniu dość pomyślnem. Pomimo coraz płynniejszej gotówki tendencja zebrania osłabła w ciągu postępowania z powodu małego zainteresowania się spekulacji i braku zleceń. Na polu wartości ruskich, które były w zaniedbaniu, panowała zniżka. Ruble w obrotach końcomiesięcznych osiągały początkowo 235.75, w chwili urzędowego zamknięcia obrad, 235.50, następnie 235. W porównaniu z wczorajszymi kursami strą

ciły ruble w tranzakcjach gotówkowych 35 fen., w dostawowych 1 m. 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 45 fen., krótki Petersburg o 20 fen., długoterminowy zaś o 10 fen. Przekazy na Wiedeń niżj również, krótkie o 50 fen. (178.10), długie o 20 f. (177.60). Listy zastawne ziemskie zdołały się utrzymać na wczorajszym kursie, podczas gdy listy likwidacyjne obniżyły się o 20 kop. Bez zmiany notowano 4% pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880-go i kupony celne, mniej płacono za 4 1/2% listy zatawne ruskie, obie pożyczki premjowe ruskie i 6% ruskie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie straciły 3/4%. Dyskonto prywatne spadło o 1/8% i wynosi 3 1/2%. Zyto w obu terminach spadło o 50 fen.

Table with exchange rates for various currencies and commodities like wheat, oil, and sugar. Columns include item names and prices in various units.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 7-ym stycznia. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było ożywione, a sprzedaż szła od ręki. I rzypisać to należy obawom, aby wskutek spadłych śniegów dowozy nie były zbyt ograniczone. Dowieziono w dniu dzisiejszym na targ 14 wagonów owsa, 13 żyta i 1 wagon kaszy jaglanej i cały ten transport rozprzedano. Usposobienie dla owsa mocne, za wyborowy płacono 73 do 75 kop., za średni 69 do 72 kop. i za ordynaryjny 64 do 67 kop. Zyto mocno, wyborowe 80 do 84 kop., średnie 78-79 kop., ordynaryjne 76-72 kop. Jęczmień nieco lepiej po 70 do 84 kop. względnie do ziarna. Kasza jaglana po 91 do 100 kop. stosownie do gatunku.

Sosnowice 30-go grudnia. — Zyto słabo, polskie 78 1/2 kop., ruskie 7 1/2 do 76 1/2 kop. Pszenica miała zbyt trudny, biała 87 1/2-91 1/2, żółta 85 1/2-91, czerwona 87 1/2-91. Owies bez rachu. Jęczmień słabo, browarny 82 1/2, średni 68 3/4, na paszę 62 kop. Groch Wiktorja 96 1/2 do 100 kop., warzelaj 72 1/2 do 82 1/2 kop., na paszę 62 kop. Bób koński od 70 1/2 do 72 1/4 kop. Gryka słabiej, wyborowa 76 kop., średnia 74 3/4 kop. Kukurydza stara 66 3/4 kop., kukurydza nowa 64 1/2 kop. Siemię lniane wyborowe 132 1/2 kop., średnie 124 kop., zwyczajne 103 3/4. Proso miało zbyt tylko w gatunkach wyborowych, od 6k kop. do 77 kop. Makuchy konopiaste od 50 kop. do 50 1/2 kop., makuchy rzepakowe od 64 3/4 do 70 1/2 kop., makuchy lniane miały sprzedaż trudną, 80 kop. Siemię konopne 96 1/2 do 100 kop. Rzepak 110 do 137 1/2 kop. Otręby pszenne grube 55 kop. Otręby żytnie 58 1/2 kop. za pud.

Surowe produkty browarne. Dowozy jęczmienia w ubiegłym tygodniu były nieco mniejsze. Stosowały się widocznie do chwilowo zmniejszonej chęci kupna, piwowarzy bowiem prawie wyłącznie zajęci byli zwózka lodu i rocznemi obrachunkami ze swemi odbiorcami. Cena drobnych partij pozostała mimo to bez zmiany. Za jęczmień dwurzędowy płacono rs. 3.80 do 4.30, za czterzędowy rs. 3.60 do 3.80 za korzec. Obrótów w słodznie nie było żadnych. Za pud dwurzędowego żądano rs. 1.90, za pud czterzędowego po rs. 1 k. 75. Kwiatu pud sprzedawano w znacznej detalicznej sprzedaży po kop. 60. W chmielu panowała zupełna cisza. Ofiarowano tylko partję krajowego dla wymiarkowania ceny obecnej.

Cukier. Odesa 30-go grudnia. — W dniu 26 z. m. panowie Brodzcy sprzedali z fabryki aleksandrowskiej pp. Maks i Trabotti 126,000 pud. mączki cukrowej krystalicznej po rs. 4.27, z dostawą na grudzień-styczeń na stację portu odeskiego. Rynek cukrowy odeski odznacza się spokojem. Notowano rafinadę Brodzkiego po rs. 5 kop. 30 do rs. 5 kop. 35, hrabię Bobryńskiego po rs. 5.25 do rs. 5 kop. 30, Gniewań od rs. 5 kop. 20 do rs. 5 kop. 25, Czerskiego rs. 5 kop. 25 do 5.30, Sobolówka rs. 5.20. Mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.30 do 4.35 za pud.

Gdańsk 5-go stycznia. — Pszenica krajowa była silnie zaniędzana, przy cenach bardzo nieregularnych i o 1 do 2 m. niższych. Towar tranzytowy miał obrót spokojny, ceny zaś prawie bez zmiany, tylko poślednie gatunki czerwone miały zbyt trudny, przy cenach tańszych o 1 do 2 m. Płacono za polską tranzyto czerwono-pstrą obsadzoną 122 f. 134 mar., czerwono-pstrą 124 f. 141 m., 126 f. 142 1/2 m., pstrą 122/3 f. 141 m., 125/6 f. 144 m., dobrze pstrą 125/6 i 126/7 f. 145 mar., jasno-pstrą cokolwiek chorą 125 f. 144 mar., jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną 122 f. 143 m., 128 f. 144 mar., jasno-pstrą obsadzoną żytem 124 f. 142 mar., jasno-pstrą obsadzoną 123/4 f. 141 m., jasno-pstrą 119 f. 139 mar., 120 do 121 f., 122 i 122/3 f. 143 m., 130 f. 140 m., jasną 121/2 i 122 f. 145 mar., 125/6 f. i 127 f. 148 mar., 126 f. 149 mar., 150 mar., 127 f. 150 mar., wysoko-pstrą szklistą 128/9 f. 150 m., 130 f. 152 mar., ładną wysoko-pstrą szklistą 127/8 f. 150 f., 131 f. 153 m., za ruską tranzyto jasno-pstrą 114/15 f. 131 m., 127 f. 148 m., ładnie czerwona 117 f. 125 m., 121/2 f. 134 m., 123 i 124 f. 135 m., 125 i 126 f. 136 m., czerwona szarą 125 f. 133 1/2 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 147 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 147 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 148 m. w zaofiarowaniu, 147 1/2 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 148 1/2 mar. płacono, na wrzesień-październik 145 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 145 mar. Zyto zarówno krajowe jak i tranzytowe w słabem usposobieniu. Płacono za polskie tranzyto 123 f. 115 m., za ruskie tranzyto 129 f. 112 m.. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 116 mar. w zaofiarowaniu, 115 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 115 1/2 m. w zaofiarowaniu, 115 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 115 mar., tranzytowego 112 mar. Jęczmień targowany krajowo duży 112 f. 144 mar., 117 f. 150 mar. za tonnę. Polski bon koński tranzyto 118 mar., miękki 110 m. za tonnę płacono. Rzepik ruski tranzyto letni 160 m. za tonnę targowano. Konieczna nasienna biała 59 mar. za 50 kil. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grubo 4.35 m., 4.40 m., 4.45 m., 4.50 mar., średnie 4.20, 4.25, 4.30, 4.32 1/2 m., miarkie 3.75 m., 3.85 m. 50 kil. targowano. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 65 mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 65 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-

maj 65 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 45 1/2 m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 45 1/2 m. w poszukiwaniu, w styczniu-maj 45 1/2 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja wyczekująca, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 236.34 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

- Panu Stejanowi Zaw. — Szczegóły wyczerpujące co do wojskowości i szkolnictwa znajdzie sz. pan w tegorocznym „Kalendarzu warszawskim”, z którego w odpowiedzi na zaпытanie musielibymy przepisać kilka artykułów. W każdym zawodzie można znaleźć 2-3 godzin dziennie dla kształcenia się artystycznego. — Panu K. C. w Sk. — Tygodn. romansów. — Panu A. B. C. w Lublinie. — I rosiny o przeczytanie odpowiedzi studentowi. Na drugie zaпытanie znajdzie sz. pan informacje w „Kalendarzu warszawskim”. — Interesowanemu. — Informacje, dotyczące konkursu, znajdzie sz. pan w 2-im Gazety radomskiej z r. b. — Stałemu prenumeratorem 000. — Już wyjechał. — Panu Hydz. — Inicjator wyjechał na stałe do Petersburga, uwożąc ze sobą projekt.

Przedpłata na „Kraj” wynosi rs. 3 wraz z przes. kwartalnie.

KRAJ

„Kraj” wychodzi w Petersburgu co tydz. w rozm. 24-32 str.

Treść Numeru 51-go.

Artykuł wstępny: Droga żelazna syberyjska. p. Al. H. Artykuły i korespondencje: Z nad Sekwany. p. Nemo. Sprawa hodońska. p. Al. Jelskiego. Kronika emigracyjna. Kółka rolnicze i drogi podjazdowe. p. M. Lw. Więzienia w Rosji. W sprawie Podlęskiego w sprawie wynalazku dra Kocha. Luźne kartki (Feljeton „Kraju”): Kartka z życia Antoniego Wagi. Wrażenia z teatru polskiego w Petersburgu. Piszczalski p. Adolia Dygasińskiego. Kronika krakowska. „L'umo delinquente”. Na bazarze gwiazdkowym.

Echa zachodnie (od specjalnych korespondentów „Kraju”): z Poznania, p. Domarata, z Górnego Ślązka p. Lambóg, ze Lwowa p. Notz, z Wiednia i t. d.). Ziemię słowiańskie (listy korespondentów „Kraju”): z Czech, Zagrzebia, Lublany, Belgradu, Sofji i t. d.) Z politycznego świata, p. Krajowca. Wiadomości polityczne. Kronika zagraniczna.

Z tygodnia (słowo wstępne). Przegląd prasy (polskiej, ruskiej i zagranicznej). Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Kronika warszawska (listy korespondentów „Kraju” i drobne wiadomości). Listy z prowincji (od specjalnych korespondentów „Kraju”): z Wilna, p. Vestera, z Szawelskiego, p. Żmogusa, z Poniewieża, p. J. W., z Mińska, p. W. M., z Bobrajskiego, p. Osę, z Kamieńca pod., p. R. P., z Białej-Cerkwi p. Tomasa Z., z Rygi p. Abc. i t. d. Rozmaitości. Prawo i sądy. Kurjer kościelny. Kurjer szkolny. Ekonomista. Z życia przemysłowo-handlowego prowincji południowo-zachodnich przez inż. Al. Gilewicza. Wzory bałtyckie. Dzieło o młynarstwie. Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Z rynków towarowych prz. z F.

Doniesienia. Ogłoszenia.

PRZEGLĄD LITERACKI

Literatura wieku odrodzenia. p. A. Lange, II (dok.). Klótnia o Dęboroga. Fragment z życia Syrokomli, p. Zygmunta Librowicza (dok.). Z literatury francuskiej, p. K. Walszewskiego. Dobosz-Karal Pont-du-Sud, przez Alfreda Assolant. (dok.). Listy z Jezupola. Serja 2-ga, p. Wojciecha Dzeduszyckiego, VII. Ostatnia podróż Stanleya. (Od marca 1887 do grudnia 1889). (d. c.). Hugonoci w Prusach, p. Z. Sprawozdania literackie: Korwin S. Materiały do dziejów ostatniego stulecia zeczypospolitej polskiej: Trzeci Maj i Tar-gowica, p. K. B. Kronika literacka i artystyczna. 60r

Kalendarz Warszawski do nabycia w księgarniach, kantorach pism i kioskach.

Cena 40 kop.

Dla prenumeratorem „Kurjera Warszawskiego” cena 25 kop. 40

W ogrzewanym cyrku ni. Ordynacka:

Cyrk włoski M. Truzzi.

Dziś wielka baletowa pantomina oraz występ wszystkich nowozaangażowanych artystów i artystek. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 8-jej wiecz. 55r

Odnowa obrazów olejnych

w pracowni artystycznej Eli. Nowy-Świat 46. 30

— Składkę asekuracyjną od 5% Pożyczki Premjowej Ruskiej z r. 1864 (pierwszej emisji), której ciągnięcie odbędzie się 2 (14) stycznia r. p., ustanowiliśmy na 30r

70 kop. od biletu,

Biuro Bankowe „Gazety Losowań” w Warszawie, Krakowskie-Przedm. 51.

4r Jesiorko pod Łomżą poleca swoją wódkę z traw nadnarwiańskich „Zubrowkę”. Skład hurtowy w Warszawie Krakowskie-Przedmieście 64

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 7-go stycznia 1891 r.

(Według posprzeżeń stacji warszawskiej.)

Barom. Wilgot. Wiatr Tem. C. = Temp. R.

Table with meteorological data for Jan 7, 1891. Columns: D. (Day), g. (Pressure), w. (Wind), W. (Humidity), Temp. C., Temp. R.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

Table with train schedules for various routes. Columns: POCIĄGI, (dch. i Przych. godziny i minuty), Warszawa-wiedeńska, Warszawa-terespolska, Warszawa-petersburska, Nadwiślańska do Kowłu, Nadwiślańska do Miawy, Obwodowa z kolei wiedeńskiej, Obwodowa z kolei terespolskiej.